

Tristana

Reżyseria: Luis Bunuel

Scenariusz: Luis Bunuel i Julio Alejandro, na podstawie powieści Benito Pereza Galdosa.

Zdjęcia: Jose Fernandez Aguayo

Wykonawcy: Catherine Deneuve, Fernando Rey, Lola Gaos, Franco Nero, Jesus Fernandez ...

Premiera: 1970 rok

Bunuel po raz drugi sięga do prozy Benito Pereza Galdosa (wcześniej na podstawie prozy tego autora nakręcił film *Nazarin*). W powieści „Tristana” pociągała Bunuela hiszpańska tożsamość końca XIX wieku: formy zachowań, atrybuty, obyczajowość, poczucie honoru... Dał temu wyraz w swoim filmie. Oczywiście nie byłby sobą, gdyby nie podkreślił libertyńskich i antyklerykalnych poglądów głównego bohatera, Don Lope Garrido. Zresztą nie da się ukryć, że sam w pewnym stopniu utożsamiał się z tą postacią, chociaż mnie Don Lope bardziej kojarzy się z przyjacielem Bunuela z czasów młodości – Salvadorem Dali.

Nie pierwszy raz twierdził, że to jego ostatni film, ale tym razem ekipa filmowa miała wrażenie, że kręcąc film, Bunuel myśli o sobie, o swojej starości, o swojej śmierci i nasycza film osobistymi akcentami. Można w filmie dopatrywać się też różnych symboli, odniesień do wcześniejszych jego filmów, ale także do filmów innych twórców.

Adam Garbicz pisze: „...najważniejsze są jednak refleksje ukryte pod tekstem Pereza Galdosa i świetnie wyeksponowane przez Bunuela: o istnieniu człowieka w zwierciadle innych ludzi – w ich oczach oceniających splendor i siłę, w ich czynach dyktowanych stopniem zależności, w rachunkach ich pamięci, zawsze podpowiadającej rewanż, w żarze ich woli, bezlitośnie wygasającym z wiekiem”.

Mimo pewnej specyfiki, zawartej chociażby w warstwie obrazu, pełnej tolekańskich brązów, ideowo film nie odbiega od znanych z innych filmów przekonań reżysera. Jak zawsze u Bunuela nie ma miłości zwyczajnej, zwyczajnych związków. Miłość jest okaleczona, a wszechobecna perwersja prowadzi w końcu do destrukcji.

„Tristana marzy o niezależności, chce decydować o sobie, chce osobiście wybierać nawet między dwiema, zdawałoby się, identycznymi uliczkami. Ale jej bunt, ucieczka, próba samodzielnego życia kończy się klęską. Powróci do Don Lopego, do jego mrocznego domu i deprymującej egzystencji” – pisze Maria Kornatowska w książce „Eros i film”.

Bardzo istotną dla całego filmu sceną jest sen Tristany, oparty na realnym zdarzeniu (wejście na wieżę z dzwonem), ale zakończony niezwykłym akcentem. Można go rozumieć jako ostrzeżenie – przestrożę, że jej związek ze starcem to prosta droga do destrukcji. Jeśli tak, to Tristana zignorowała tę przepowiednię.

Można jednak potraktować ten sen jako coś, co stało się jej osobistym doświadczeniem relacji z Don Lope (wraca do tego snu kilkakrotnie) i co pozwoliło jej na jawie „oswoić się” z postacią wuja – a to mogło przyspieszyć jej uległość wobec niego.

Można też zastanawiać się na ile film *Tristana* ma być przedstawieniem zaistniałych (oczywiście w fabule filmu) wydarzeń, a na ile tkanką filmu jest coś innego. Grzegorz Królikiewicz przedstawił interesującą interpretację: to co prezentuje Bunuel w filmie, to kilkusekundowa fantazja osieroconej Tristany, która wyobraża sobie, co teraz może się z nią stać i jak może potoczyć się jej dalsze życie. Czyżby faktycznie film przedstawiał tylko ciąg przypuszczeń?

Jak zawsze Luis Bunuel nie dopowiada do końca i pozostawia nas z pewną dozą niepewności.

Dodatkowe informacje:

1. Bunuel miał nakręcić *Tristanę* zaraz po *Viridianie*. Jednak skandal, jaki wywołała *Viridiana*, uniemożliwił mu ten zamiar.
2. W filmach Bunuela rzadko pojawia się muzyka. Tu wprowadził zdecydowanie nieprzypadkowo (w odpowiednim momencie, w odpowiedni sposób i odpowiedni utwór) Etiudę c-moll Fryderyka Chopina, zwaną Etiudą Rewolucyjną (etiuda skomponowana została kiedy utracona została nadzieja po upadku Powstania Listopadowego).